PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, poniedziałek 18 lipca 1932 r. | Nr. 161

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S.Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.
POLSKA A GDAŃSK.

Prasa wschodnio-pruska z 14 i 15.VII, zamieściła szereg artykułów, poświęconych odbywającemu się w Królewcu zjazdowi studentów niemieckich. Prasa uwypukla przemówienie jednego ze studentów, który podniósł, że tegoroczny zjazd ma zupełnie inne oblicze, niż zjazdy poprzednie, a to dla tego, „ponieważ posiada oblicze wojskowe, oraz ponieważ odbywa się w oderwanych od Rzeszy Prusach Wschodnich". Dzienniki zaznaczają, że słowa te są wyznaniem niemieckiej młodzieży akademickiej, która nie pozwoli na oddanie ani jednej piędzi niemieckiej ziemi. „Niemiecka młodzież akademicka jest piastunką myśli, że sprawa wschodnia jest sprawą Niemiec". Następnie dzienniki podają przemówienie płk. Reichswehry v Reichenau'a, który podniósł gotowość młodzieży niemieckiej do dobrowolnych prac przy fortyfikacji „trójkąta heilsberskiego". Burmistrz m. Królewca, Weber, zaznaczył, że „Prusy Wschodnie muszą być uwolnione od uścisku polskiej pięści". Wieczorem odbył się pochód z pochodniami. Do tłumów przemawiał starosta krajowy dr. Blunk, który mówił m. inn.: „Walka toczy się dalej. Niedobry sąsiad ciągle wyciąga rękę po naszą niemiecką ziemię. My jednak chcemy, aby Prusy Wschodnie pozostały nazawsze niemieckiemi. Jednakże dopiero wtedy Prusy Wschodnie będą zupełnie bezpieczne, gdy kraj, który został od nas oderwany wbrew prawu i rozumowi, znowu do nas powróci i gdy Prusy Wschodnie zostaną znowu terytorjalnie połączone z ojczyzną. To właśnie jest wielkiem zadaniem niemieckiego narodu w przyszłości".

Deutsche Ztg. 17.VII, w obsz. art. omawiającym bojkot Gdańska i Zoppot przez Polaków, pisze m. inn.: „Rezultat tego bojkotu, który w praktyce jest wypowiedzeniem wojny Gdańskowi przez Polskę, nie dał na siebie długo czekać. Dn. 1 lipca było w Zoppotach zaledwie 500 letników polskich. podczas gdy w ubiegłych latach liczba ich dochodziła do 15.000. W Zoppotach widzi się obecnie przeważającą liczbę gdańszczan i nie słychać prawie polskiego słowa. Gdańszczanie są niewątpliwie zadowoleni, mając Polaków zdala od siebie. Niemniej jednak ten gwałtowny ubytek większości kuracjuszy dla takiej miejscowości kąpielowej, jak Zoppoty, w dzisiejszych czasach oznacza jej kompletną ruinę. Wypływa stąd dla Niemiec obowiązek narodowy zwalczania polskiego bojkotu... Niechaj wiele tysięcy Niemców z Rzeszy uda się w tym roku do tego pięknego niemieckiego przedmurza nad Wisłą i dopomoże gdańszczanom w ciężkiej walce o ich byt narodowy".

Gdańska prasa nacjonalistyczna i centrowa z 16.VII, zamieszczając wiadomość o przyjeździe do Gdańska ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, twierdzi, że przyjazd ministra polskiego stoi w ścisłym związku z odbywającemi się obecnie w Gdańsku obradami komitetu rzeczoznawców Ligi Narodów. Następnie prasa ta podaje inspirowany przez senacką agencję prasową komentarz, atakujący ostro głosy prasy polskiej o wizycie min. Zarzyckiego w Gdańsku, specjalnie oburzając się na określenie tej wizyty jako „inspekcji portu gdańskiego" i podkreślając, że to określenie jest manewrem polskim, mającym rzekomo na celu wprowadzenie w błąd komitetu rzeczoznawców.

Danziger Allg. Ztg. zaznacza ironicznie, że nie ma nic przeciwko wizycie polskiego ministra przemysłu i handlu w Gdańsku „i przeciwko temu, aby przy tej okazji przekonał się osobiście o skutkach systematycznego naruszania obowiązków Polski w stosunku do portu gdańskiego a także o skutkach niszczącej Gdańsk kampanji polskiej". ...„Musimy jednak — pisze dziennik — stanowczo zaprotestować przeciwko nazwaniu tej wizyty inspekcją. Polski minister przemysłu i handlu nie ma żadnych praw nadzorczych w porcie gdańskim i nie może przeprowadzać inspekcji. Ale Polacy myślą, że przez tę wizytę i towarzyszącą mu akcję prasową potrafią zasypać piaskiem oczy rzeczoznawców. Sądzimy, że dla rze-

czoznawców daleko więcej przekonywującą będzie wymowa faktów".

Le Temps 17.VII, w koresp. z Warszawy p. n. „Polska i Gdańsk" zwraca uwagę na panujący wśród ludności Gdańska stan podniecenia, podtrzymywany przez senat Wolnego Miasta. Dziennik podkreśla, że jest to polityka nierozsądna, za którą Gdańsk drogo płaci.

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska z 15.VII, zamieszcza obszerny wywiad, udzielony przez naczelnika litewskiej policji kryminalnej, Statkusa, co do rzekomego rozważania przez polskie sfery kierownicze sprawy zreorganizowania lub też całkowitego zaniechania przeciwlitewskiej działalności „pleczkajtisowców", przebywających w Wilnie (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 156). Statkus podkreślił, że dotychczasowa działalność „pleczkajtisowców" nie przyniosła Polsce prawie żadnej korzyści, dlatego też polskie sfery kierownicze obecnie łamią głowę nad tem, w jaki sposób zreorganizować działalność „pleczkajtisowców", by wydała ona pomyślniejsze rezultaty. Statkus twierdzi, że szerokie pełnomocnictwa w tym wzgl. mieli rzekomo otrzymać: jeden z referentów wydziału wschodniego polskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz pułkownik polskiego sztabu głównego; Statkus zaznaczył, że z pewnych względów nazwisk tego referenta i pułkownika ogłosić nie może. W d. c. Statkus wskazał na rozbicie się „pleczkajtisowców" na drobne grupy oraz na rzekome sprawianie przez nich wiele kłopotów władzom polskim. Wszystko to, jak również brak korzyści z utrzymywania „pleczkajtisowców" sprawiło, zdaniem Statkusa, że pewna część wpływowych polityków polskich zaczęła odnosić się do działalności „pleczkajtisowców" nieprzychylnie; przeto też nie jest wyłączone, że pewnego dnia zostanie wydane przez władze polskie rozporządzenie, nakazujące „pleczkajtisowcom" opuszczenie granic Polski. Co się tyczy „pleczkajtisowca", zabitego przez straż litewską przy przekraczaniu przezeń linji administracyjnej, to — według Statkusa — „pleczkajtisowiec" ten miał za zadanie dostarczenie propagandowej literatury przeciwlitewskiej na Litwę; towarzyszący mu osobnik miał rzekomo nieść maszynę piekielną. Statkus na zakończenie dodał jeszcze, że oficer polskiej straży granicznej miał rzekomo powiedzieć komisarzowi koszedarskiej policji kryminalnej, że rozkazał ukarać swoich „ niesumiennych żołnierzy". „Chodzi — mówił Statkus — mianowicie o to, że żołnierze ci otrzymali rozkaz odpowiedniego zbadania linji i dopomożenia „pleczkajtisowcom" do przejścia niepostrzeżenie przez granicę; tymczasem, żołnierze polscy nie tylko że nie wypełnili tego zadania jak należy, ale nawet nie obronili pleczkajtisowców podczas strzelaniny, jaka wywiązała się pomiędzy tymi ostatnimi i strażą litewską".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

POROZUMIENIE ANGIELSKO-FRANCUSKIE. SPRAWY ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. SPRAWA ROZBROJENIA.

Journal des Débats 15—16.VII, pisze m. inn.: „Jeżeli pakt zaufania ma nas skierować na drogę rewizji traktatów, stanie się on zwykłem narzędziem polityki niemieckiej. Jaka jest idea przewodnia tego paktu? Nie wiemy. Jeżeli jej niema, jest to objawem nader ujemnym. Jeżeli jest, musi być wyraźnie stwierdzona. Istnieje obawa, że Herriot da się wciągnąć w tryby tej niebezpiecznej machiny".

L'Echo de Paris 15.VII, w art. Pertinax'a podkreśla, że wartość „accord de confiance" da się osądzić w bliskiej przyszłości, a to na podstawie stanowiska, jakie zajmie sir John Simon wobec tezy francuskiej w sprawie rozbrojenia. Tymczasem autor skłonny jest widzieć w tym układzie próbę ze strony Anglji pozyskania Francji dla tezy rewizjonistycznej; ze strony zaś Francji jest to sypanie piasku w oczy opinji publicznej. „Francja — pisze w d. c. autor — pragnie wznowienia entente cordiale; wydaje się to jednak nam rzeczą niemożliwą, gdy każde słowo powiedziane przez ministra francuskiego do ministra angielskiego, jest natychmiast powtarzane ministrowi niemieckiemu".

Ten sam dziennik 16.VI, ocenia „accord de confiance" w duchu jeszcze bardziej pesymistycznym. Zdaniem dziennika, „układ zaufania" jest, być może, pochodzenia niemieckiego. Jest to wskrzeszenie „paktu konsultatywnego", o którym była mowa w Genewie. Mac Donald pragnie skłonić Francję do rewizji traktatu wersalskiego i rozbić przymierze Francji z Polską, Czechosłowacją i Jugosławją. To też należy koniecznie domagać się, aby te państwa przystąpiły do układu. Jedynym sposobem wytworzenia wspólnego frontu Francji i Anglji byłoby postanowienie rezygnowania z odszkodowań tylko w miarę tego jak Ameryka zrzeknie się długów. Celu tego Herriot nie osiągnął, niszcząc rezultaty z trudnością uzyskane w Lozannie.

L'Echo de Paris 17.VII, kładzie nacisk na konieczność dopuszczenia Polski do „accord de confiance". Dziennik donosi, że premjer Herriot oświadczył w piątek min. Zaleskiemu, że nie zostało zdecydowane pomiędzy Londynem a Paryżem, że jedynie Francja, Anglja, Niemcy, Włochy i Belgja przystąpią do układu, jak twierdził sir John Simon w Izbie Gmin.

Le Temps 15—16.VII, w art. wst. podkreśla, że nie ma mowy o tem, aby „accord de confiance" otworzył drogę rewizji traktatu wersalskiego. Zdaniem dziennika, chodzi tu wyłącznie o sprawy europejskie, podczas gdy traktat wersalski dotyczy również spraw poza-europejskich. Pod sprawami „mającemi te samo źródło, co sprawy uregulowane w Lozannie" należy rozumieć zagadnienia stosowania i wykonania traktatów, sprawy związane z organizacją gospodarczą Europy i ze światowym kryzysem powojennym. Traktaty zaś pozostają nadal tem czem są.

Le Matin 16.VII, w koresp. H. Korab-Kucharskiego z Genewy sygnalizuje silną presję, jaką delegacja amerykańska wywiera na Francję w sprawie rozbrojenia. Rozumowanie delegacji tej jest następujące: „gentlemen's agreement" i „accord de confiance" wyrządziły Stanom Zjedn. A. P. krzywdę, należy się więc im od Francji zadośćuczynienie w formie przyjęcia planu Hoover'a.

Ten sam dziennik 15.VII, w art. St. Lauzanne'a przypomina rozmowę, jaką miał z Herriotem w Lozannie w sprawie zbliżenia francusko-angielskiego. Premjer francuski prosił go wówczas o dyskrecję, zaznaczając żartobliwie, że ten zbieg okoliczności nie jest pozbawiony znaczenia symbolicznego.

Le Quotidien 15.VII, twierdzi, że aczkolwiek wznowienie „entente cordiale" budzi wielkie nadzieje, to jednak, aby nadzieje te się urzeczywistniły, wszyscy sygnatarjusze „accord de confiance" winni być traktowani na stopie zupełnej równości.

Le Populaire 15.VII, nie jest zadowolony z „accord de confiance" Najpoważniejszą luką konferencji lozańskiej jest — zdaniem autora — brak łączności pomiędzy długami a reparacjami. W ten sposób sprawa długu francuskiego w Anglji i Ameryce pozostała w zawieszeniu. Odmowa udzielenia swej zgody na ogólne anulowanie długów i odszkodowań mści się obecnie na Francji.

Le Populaire 16.VII, w art. Leona Bluma twierdzi, że „accord de confiance" może być uznany za pożyteczny tylko o tyle, o ile w wykonaniu tego układu Francja przyłączy się w zasadzie do planu Hoover'a w sprawie rozbrojenia.

Izwiestja 15.VII, w artykule Radka p. t.: „Czy koniec odszkodowań?" piszą m. inn.: Układ lozański nie tylko nie oznacza końca traktatu wersalskiego, ale nawet końca odszkodowań. Trzeba było tylko zmniejszyć reparacje, ponieważ system odszkodowań ustanowiony przez plan Younga zbankrutował. Nie zbankrutowała jednak armja francuska. Francuski sztab generalny nie wierzy w legendę o tem, że Niemcy mogą płacić, wie jednak, że Niemcy posiadają potężny przemysł, najważniejsze źródło potencjalne siły wojennej. Dlatego też francuski sztab generalny odnosi się z nieufnością do projektów sojuszu niemiecko-francuskiego. „Politycy francuscy zmęczeni są rozmowami o korytarzu, nie wyłączając polityków lewego skrzydła partji radykalnej; nastrój ten ogarnął nawet koła kierownicze francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jednakże francuski sztab generalny woli zachować gwarancje wersalskie, zadowalając się sojuszem z krajem, który ma w rękach, t. j. z Polską, aniżeli stawiać na nieznanego konia. To też system wersalski pozostaje w sile".

Prawda 16.VII, komentując wyniki Lozanny, twierdzi, że sprzeczności w łonie państw kapitalistycznych nie zostały załagodzone: przeciwnie są one obecnie — zdaniem dziennika — silniejsze niż kiedykolwiek. W r. 1924-ym plan Dawesa oznaczał chwilowo, stabilizację kapitalizmu, dzisiaj sprawa ma się odwrotnie. Układ lozański komplikuje zagadnienie odszkodowań, a jednocześnie zbliża moment, gdy węzeł sprzeczności kapitalistycznych zostanie przecięty.

Wozroždienje 15.VII, pisze, że „entente cordiale" francusko-angielska nie stanowi bynajmniej frontu antybolszewickiego, sam fakt jednak, że przewidywana jest możliwość przyłączenia się Niemiec do tego układu zadaje ciężki cios nadziejom bolszewików na zaostrzenie się konfliktów pomiędzy mocarstwami zachodniemi.

Lietuvos Aidas 16.VII, w obsz. art. wst. podnosi wielkie znaczenie zawartego pomiędzy Anglją i Francją „gentlemen's agreement", podkreślając, że nie jest rzeczą wyłączoną, że porozumienie to może stać się jedyną ostoją przeciwko nowym wojnom oraz przeciwko politycznej i ekonomicznej ruinie Europy w wypadku, gdyby nie doszło do porozumienia w sprawie rozbrojenia na konferencji genewskiej. Niedojście bowiem do porozumienia na tej konferencji przekreśliłoby — zdaniem dziennika — wyniki konferencji lozańskiej, gdyż jest rzeczą jasną dla każdego, że postanowienia tej konferencji mogą znaleźć praktyczne zastosowanie tylko w tym wypadku, jeśli Europa zgodzi się przyjąć rozbrojeniowy plan Hoovera.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

The Times 16.VII, pisze w art. wst., że wewnętrzne niesnaski w Niemczech w dużym stopniu utrudniają osiągnięcie celów, jakie sobie stawia naród niemiecki. Trudno — zdaniem dziennika — nie sympatyzować ze szczerem uczuciem partjotycznem, jakie ożywia zwolenników skrajnego nacjonalizmu w Niemczech. Ale trudno również nie dostrzec niebezpieczeństwa kryjącego się w kampanji podżegania, prowadzonej przez przywódców tego stronnictwa. Ustępstwa, czynione hitleryzmowi, potęgują jedynie intensywność walk politycznych. Z powodu tych ustępstw rząd v. Papena nie zdołał pozyskać poparcia, ani nawet tolerancji ze strony „nazi". W końcu dziennik zaznacza, że v. Papen może odegrać rolę niemieckiego Kiereńskiego, a Hitler rolę Lenina, jeżeli obecny rząd nie okaże większej stanowczości przed wyborami do Reichstagu wyznaczonemi na 31 lipca r. b.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Königsb. Hart. Ztg. 15.VII, informuje, że prof. Woldemaras ogłosił w czasopiśmie „Tautos Balsas" artykuł, w którym krytykuje obecną zagraniczną politykę Litwy, a zwłaszcza jej stosunek do Niemiec.

Rytas z 15 i 16.VII, informuje obsz. na czele Nr. Nr. o wielkim kongresie litewskiej młodzieży chrz.-demokratycznej „pavasarininków", który odbył się w dn. 10 b. m. w Marjampolu. Dziennik podkreśla, że władze litewskie skazały w związku z tym kongresem na więzienie od 1 do 3 miesięcy profesorów Dovydaitisa, Eretasa i Leimonasa oraz czterech studentów za „rzekome" wygłoszenie przez nich przemówień przeciwrządowych.

Lietuvos Žinios 15.VII, w art. wst. atakuje stronnictwo rządowe z powodu niewypełniania przyrzeczenia, danego w swoim czasie, wprowadzenia na Litwie ustawy o metrykacji cywilnej. Dziennik uważa, że narodowcy obawiają się utracić wpływy w społeczeństwie na korzyść chrz.-demokracji i dlatego głoszą obecnie, iż są większymi katolikami od chrz.-demokratów. Temu też należy przypisać — zdaniem dziennika — zwlekanie przez rząd z wprowadzeniem w życie ustawy o metrykacji cywilnej.

SYTUACJA GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Prawda 15.VII, twierdzi, że w kołach prawicowych „oportunistów" coraz częściej daje się słyszeć zdanie, że forsowanie rozwoju handlu w kołchozach oznacza powrót do Nep'u w tej formie, w jakiej był on praktykowany w latach 1921 — 1922. Zdaniem pisma, podobne stawianie sprawy jest „śmieszne" i podyktowane dążeniem do poderwania autorytetu partji komunistycznej.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.